

# Andrzej Kotecki

---

## Maharadża z... Andrzej Wawrzyniak

---

Niepodległość i Pamięć 25/2 (62), 275-280

---

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Andrzej Kotecki**

**Maharadża z... Andrzej Wawrzyniak<sup>1</sup>**

Gdy pojedę w kraje obce  
Domu swego nie zapomnę  
Gdy do domu swego wrócę  
Krajów obcych nie zapomnę

(Robert Stiller w programie Ryszarda Badowskiego o Andrzeju Wawrzyniaku)

Na wstępie kilka uwag natury osobistej. Dyrektor Andrzej Wawrzyniak jest twórcą i wieloletnim dyrektorem warszawskiego Muzeum Azji i Pacyfiku. Ta instytucja kultury to Jego szczytowe osiągnięcie, niewątpliwie równie ukochane jak dzieci i wnuki. Wszystko zaczęło się 3 grudnia 1931 roku, gdy urodził się tutaj, w Warszawie, ale jego prawdziwe, dorosłe życie miało swój początek w najpiękniejszej dzielnicy Gdańska – starej Oliwie, u stóp zalesionych wzgórz morenowych, w okolicy zabudowanej starymi kamienicami z początku XX wieku, z których wiele miało swoje własne imiona. Tak się składa, że doskonale znam tę część miasta – sam się tam wychowywałem. Chodziliśmy do tego samego ogólniaka – V Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego, który był jeśli nie pierwszym, to jednym z pierwszych uruchomionych po wyzwoleniu w 1945 roku. Dzieliło nas całe pokolenie, ale więź miejsca skłoniła mnie do napisania tego tekstu.

W wieku zaledwie 16 lat Andrzej Wawrzyniak zamustrował się na s/y „Dar Pomorza”. I tak rozpoczęło się jego dorosłe życie, które doprowadziło go do utworzenia muzeum. Najpierw były szlify oficerskie Polskiej Marynarki Handlowej. Praca na morzu zaprowadziła Andrzeja Wawrzyniaka

---

<sup>1</sup> Tekst przygotowany na podstawie wydawnictwa jubileuszowego *Maharadża z Powiśla*, Muzeum Azji i Pacyfiku, Warszawa 2012.

do Azji, a konkretnie do Chin, gdzie zrodziła się jego wielka pasja, by nie rzec miłość... do tego kontynentu, z całym jego dorobkiem kulturowym i historią. Chcąc ją realizować wstąpił na ścieżkę, która zawiodła go do Szkoły Głównej Służby Zagranicznej. Zdobyte tam wykształcenie dało mu możliwość pracy w polskiej służbie dyplomatycznej – oczywiście na terenie państw azjatyckich. Jeśli patrzy się na życie Andrzeja Wawrzyniaka, z dużą dozą prawdopodobieństwa należy stwierdzić, że praca na różnych szczeblach dyplomacji dawała mu możliwość rozwijania własnych zainteresowań.

Początki działalności kolekcjonerskiej nie były łatwe. Każdy zbieracz na początku musi się „sparzyć”, by w przyszłości móc cieszyć się w pełni swoją działalnością kolekcjonerską. Tak było również w przypadku Andrzeja Wawrzyniaka. Swój chrzest bojowy przeszedł w Chinach. Z podróży przywiózł liczne pamiątki, jednak jak się okazało zwabił go egzotyczny, azjatycki blichtr i były one pozbawione większej wartości kolekcjonerskiej. Zmiana nastąpiła w ciągu następnej dekady, w latach 60. ubiegłego stulecia. Drogi pracy zawodowej zawiodły go do jednego z ciekawszych kulturowo państw Azji – do Indonezji. Ten wyspiarski kraj o wielkiej różnorodności kulturowej w tamtym czasie dla osoby z innego, komunistycznego świata był prawdziwą egzotyką. Dla zainteresowanego orientem kolekcjonera było to przysłowiowe El Dorado. Początek kolekcji stanowiły maski kultowe oraz biała broń, tzw. krisy. Bardzo szybko jednak, okazało się, że ten kraj ma znacznie bogatsze dziedzictwo kulturowe. Warto tutaj przypomnieć lalki teatru cieni, rzeźby, malarstwo oraz instrumenty muzyczne. Kolekcja zaczęła szybko się rozrastać. Wówczas jej właściciel nie myślał jeszcze o stworzeniu muzeum. Informacje o posiadanych przez niego zbiorach rozeszły się po kraju. Już wówczas udostępniał je różnym placówkom muzealnym. Pierwszym poważnym przedsięwzięciem stała się wystawa „Sztuka mórz południowych”, którą w 1966 roku zaprezentowano w Nowej Hucie. Był to początek wędrówki zbiorów po całej Polsce. Trzeba podkreślić, że te wystawy były starannie przygotowane również od strony publicystycznej, często wzbogacane specjalistycznymi wydawnictwami, których autorem był Andrzej Wawrzyniak. Miały one pomóc zwiedzającym w odbiorze ekspozycji i utrwaleniu prezentowanych treści. Było to tym bardziej istotne, że dotyczyło najczęściej odległych, nieznanych kultur.

Przez cały czas kolekcja rozrastała się tak bardzo, że jej właściciel po powrocie do kraju stanął przed dylematem. Z jednej strony był mocno z nią związany, z drugiej trudno było żyć w otoczeniu wypełnionym

licznymi zbiorami. Zdawał sobie sprawę również z faktu, że w kraju nie ma placówki, która by profesjonalnie zajmowała się tematyką kulturowej spuścizny materialnej orientu. W polskich kolekcjach muzealnych i prywatnych istniały co prawda pewne mniej lub bardziej kompletne zbiory, brak było jednak zarówno opracowań na ich temat, jak również planowego gromadzenia i eksponowania obiektów. W tej sytuacji zrodził się „w głowie i sercu” Andrzeja Wawrzyniaka pomysł stworzenia nowej placówki, która byłaby wyspecjalizowaną instytucją opiekującą się tą kolekcją. W zamyśle inicjatora jej powstania miała ona zajmować się, obok oczywiście prezentowania zbiorów, ich poszerzaniem oraz szeroko rozumianą popularyzacją.

Do finalizacji tego przedsięwzięcia doszło 22 lutego 1973 roku, kiedy to Andrzej Wawrzyniak oficjalnie przekazał posiadane zbiory na rzecz państwa. Wówczas kolekcja liczyła ok. 4 000 obiektów. Dla opieki nad nimi ówczesne Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz miasto stołeczne Warszawa powołały do życia Muzeum Archipelagu Nusantry. Jej dożywotnim dyrektorem został ofiarodawca, Andrzej Wawrzyniak. O wartości tego przekazu najlepiej świadczyć może opinia wyrażona na jego temat przez profesora Stanisława Lorenza, dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie:

[Jest] to jedna z największych prywatnych kolekcji indonezjologicznych, przewyższająca m.in. wszystkie znane prywatne zbiory holenderskie, uchodzące w tej dziedzinie za największe na świecie. A przecież panowanie holenderskie w Indonezji trwało od 1602 roku, kiedy powstała Kompania Wschodnio-Indyjska z siedzibą w Batawii na Jawie (dziś Dżakarta) do 17 sierpnia 1945 r., kiedy Indonezja proklamowała niepodległość, a więc przez 340 lat, jeżeli nie liczyć trzech lat okupacji japońskiej, od 1842 do 1945 r. A przecież Andrzej Wawrzyniak przebywał w Indonezji, o ile wiem, nieco krócej<sup>2</sup>.

Te formalności były dopiero początkiem, jak się okazało, wyboistej drogi, czyli działań organizacyjnych. Przejętą przez państwo kolekcję należało odpowiednio zabezpieczyć. Kolejnym etapem musiało być znalezienie dla niej i jej opiekunów odpowiedniej lokalizacji. Wybór padł na dwa budynki z XIX wieku znajdujące się przy ul. Solec. Równocześnie powstał projekt nowego budynku, który niestety wówczas nie doczekał się realizacji. Do chwili zaadoptowania tych dwóch obiektów, zbiory zostały złożone

---

<sup>2</sup> [http://pl.wikipedia.org/Andrzej\\_Wawrzyniak](http://pl.wikipedia.org/Andrzej_Wawrzyniak), [dostęp: 26.04.2018].

w tzw. pałacyku Wierzbickich przy ul. Grochowskiej. Nie był to jednak jedyny przystanek tego muzeum. Do chwili przeprowadzki na ul. Solec znajdowało się w starej kostnicy na Jazdowie, w Aninie czy na ul. Nowogrodzkiej, gdzie otwarto Galerię Nusantra, którą następnie przeniesiono do Kamienicy pod Samsonem na Nowym Mieście przy ul. Freta.

Od strony merytorycznej działania organizacyjne przy tworzonej muzeum były wydatnie wspierane przez pracowników Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności było spotkanie osób, którym leżało na sercu dobro kolekcji azjatyckiej Andrzeja Wawrzyniaka. Ze strony krakowskiej przychylność ta była możliwa dzięki życzliwości ówczesnego dyrektora tej placówki Edwarda Waligóry, który oddelegował do bezpośrednich kontaktów młodego wówczas pracownika Janusza Kamockiego. Dzięki pomocy profesjonalnych muzealników zbiory mogły być prezentowane na wystawach w całej Polsce. Opracowywali je merytorycznie, co okazało się niezwykle pomocne przy ich przekazywaniu na rzecz państwa, dla oszacowania ich wartości.

Działania były prowadzone pod kierunkiem dyrektora Wawrzyniaka, który w tym czasie pełnił równoległe ważne funkcje w polskiej dyplomacji. Wszystkie były związane z kontynentem azjatyckim. Lista placówek i misji dyplomatycznych jest niezmiernie długa, ale w kontekście stworzonego muzeum niezwykle istotna. W latach 1956–1960 był szefem wydziału Delegacji Polskiej do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie. Od 1961 roku do 1971 pracował w Indonezji. Początkowo, do roku 1965 jako attaché kulturalny, a w latach 1967–1971 na stanowisku zastępcy misji i *chargé d'affaires* Polski. Następne zadanie było związane z misją w kolejnym państwie Azji Południowo-Wschodniej – Laosie, gdzie był szefem Delegacji Polskiej w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli. Przełom lat 70. i 80. XX wieku to praca na przeciwległym krańcu kontynentu. W latach 1977–1981 został szefem Ambasady Polskiej w Nepalu. Były to lata ożywionej działalności polskich wypraw himalaistycznych i czas największych polskich sukcesów w tych górach. Wydatnej pomocy w ich organizacji udzielał polski ambasador. W latach 1990–1993 Andrzej Wawrzyniak sprawował funkcję szefa Ambasady Polskiej w Afganistanie, a w 1999 roku był obserwatorem ONZ w Timorze Wschodnim. W ciągu swojej działalności dyplomatycznej dwukrotnie został skierowany na placówki poza Azją. Po raz pierwszy w 1989 był obserwatorem międzynarodowym ONZ w czasie wyborów w Namibii. Po raz drugi, w 1996 roku został skierowany

do Bośni i Hercegowiny jako szef biura terenowego Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Ostatnią misją pełnił już w kraju jako honorowy konsul generalny Republiki Sri Lanki w Polsce.

Zastanawiające jest, w jaki sposób Andrzej Wawrzyniak pozyskiwał eksponaty do swojej kolekcji. Oczywiście każdy kolekcjoner wypracowuje swoje własne metody, a te stają się jego osobistą tajemnicą. W przypadku Andrzeja Wawrzyniaka należy stwierdzić, że jest on człowiekiem, który potrafi sobie zjednywać ludzi, a następnie te osobiste, wręcz przyjacielskie stosunki umiejętnie podtrzymywał. Niejednokrotnie praca w dyplomacji umożliwiała mu nawiązanie licznych kontaktów przyjacielskich. Już jako emerytowany dyplomata, podróżując po krajach Azji dzięki tym właśnie kontaktom pozyskiwał nieraz bezcenne eksponaty dla Muzeum Azji i Pacyfiku. Wielokrotnie łatwiej było mu działać w oddaleniu o wiele tysięcy kilometrów, w Azji niż w Warszawie, gdzie często musiał borykać się na różnych szczeblach z urzędniczą zawiścią, biurokracją i niezrozumieniem. Potrafił jednak i takie przeszkody pokonać. Jako przykład można tutaj przypomnieć jego działalność na terenie Indii i Nepalu. Istotnym elementem jego pracy było pozyskiwanie darczyńców i sponsorów. Tamtejsze kręgi biznesowe okazały się otwartymi na współpracę. W ten sposób zrodziła się możliwość stworzenia znaczącej kolekcji reprezentatywnej dla tego kręgu kulturowego. Dzięki takim działaniom zbiory warszawskiego muzeum stale i systematycznie się powiększały.

Inną formą działalności było również wspieranie inicjowanych przez muzeum ekspedycji naukowych. Stanowiło to kolejne źródło pozyskiwania cennych elementów kolekcji muzealnej. Ostatnie znaczące wzbogacenie zbiorów nastąpiło w latach 2007–2008, kiedy to Andrzej Wawrzyniak odbył podróż do Birmy. Jej rezultatem było ok. 500 bezcennych eksponatów przywiezionych do warszawskiego muzeum. Dziś stanowią one największą kolekcję w Polsce i jedną z największych w Europie, dotyczących Azji Południowo-Wschodniej. Przywiezione obiekty zostały pokazane na wystawie czasowej „Złota Birma” otwartej w galerii przy ul. Freta.

Niezwykle trafną charakterystyką jego działalności, a zarazem sposobów działania, jest opinia wyrażona przez jednego z jego przyjaciół z okresu pracy na placówce w Katmandu i Kabulu.

Dla mnie jest osobą pełną pasji, konsekwencji, żelaznej woli i doskonałym kompanem w podróży, na którego można liczyć w trudnych chwilach. Dyrektor potwierdził wspomniane cechy podczas naszego wspólnego pobytu w Kabulu w 1983

r. Całymi dniami chodził po mieście i kupował eksponaty dla muzeum. Targował cenę każdego obiektu tak, że Grek, Żyd czy też Ormianin mogliby pobierać lekcje handlu u Pana Andrzeja. Muszę przyznać, że była to dla mnie niezła praktyka. Praktyka czyni mistrza. Prawie zawsze Pan Andrzej wychodził ze sklepu ze zdobyczą, której później musiałem, jako współpracownik-wolontariusz, wystawić metryczkę z dokładnym opisem<sup>3</sup>.

Postać i działalność Andrzeja Wawrzyniaka nie da się scharakteryzować nawet w obszernym opracowaniu, a tym bardziej w tym krótkim tekście. Każda sfera jego działalności, zawodowego dyplomaty oraz twórcy i wieloletniego dyrektora Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie mogłyby stanowić materiał na osobną książkę. Od swych współpracowników wymagał bardzo wiele, ale również sobie w pracy zawodowej i kolekcjonerskiej stawiał zawsze bardzo wysoko poprzeczkę. W tej pierwszej był zawodowcem o odpowiednim, profesjonalnym przygotowaniu, w drugiej stuprocentowym amatorem, tym trudniejsze więc było to zadanie, ale pozytywnie rozumiana ambicja i samozaparcie doprowadziły go do sukcesów również i w tej działalności. Nie był wszak historykiem sztuki, etnografem, etnologiem czy muzealnikiem. Wiedzę w tych dziedzinach zdobywał ciężką pracą samokształceniową. Swoim uporem potrafił doprowadzić warszawskie Muzeum Azji i Pacyfiku do pozycji jednej z czołowych placówek w świecie. Nie jest filologiem, a doskonale posługuje się językiem malajskim. Nie jest etnografem, a doskonale potrafi opowiadać o obyczajach i tradycji tych ludów i czyni to w sposób naturalny. W polskiej dyplomacji takiego przypadku jeszcze nie było, a przynajmniej w odniesieniu do państw kontynentu azjatyckiego.

Całe życie zawodowe, stanowiące pasmo porażek i sukcesów, zostało docenione, o czym świadczą liczne odznaczenia i nagrody otrzymane nie tylko od władz polskich, ale również państw, na których terenie przyszło mu pracować. 6 grudnia 2017, w nowej siedzibie Muzeum Azji i Pacyfiku odbyła się uroczystość honorująca założyciela i wieloletniego dyrektora tej placówki. Od tego dnia, oficjalnie, na mocy decyzji Mazowieckiego Urzędu Marszałkowskiego muzeum nosi imię Andrzeja Wawrzyniaka. Świadczy o tym tablica, którą odsłonięto 6 grudnia 2017 roku w holu: MUZEUM AZJI i PACYFIKU im. ANDRZEJA WAWRZYNIAKA.

**Andrzej Kotecki**

---

<sup>3</sup> *Maharadża z Powiśla*, op. cit., s. 84.